

W czynie partyjnym

Jedność zamanifestowana pracą

Kolejnym dowodem obywatelskiej i patriotycznej postawy członków i kandydatów PZPR, członków sojuszników stronnictw politycznych ZSL i SD oraz bezpartyjnych był tegoroczny dzień czynu partyjnego. 23 września około 4000 osób w tym 1098 członków ZSMP przystąpiło na terenie Kozienic do porządkowania zieleńców, ulic, dróg, oraz stało przy swoich stanowiskach pracy.

Wielu towarzyszy wraz z rodzinami, emeryci i młodzież zgłosiło się w 13 wyznaczonych punktach miasta. Zagospodarowano nowe osiedla mieszkaniowe: Wschód, Borki, porządkowano ulice: Głowaczewską, Ralską, Parkową, Lubelską, Przemysłową i Zdziszów.

Dokonano remontu i modernizacji 3 km dróg, oczyszczono 2,6 km rowów, ułożono 300 m² chodników, zniwelowano 4,3 tys. m² terenu, urządzono kwietniki i zieleńce, rozpoczęto budowę kanalizacji sanitarnej, zbudowano 500 mb. linii kablowej elektrycznej i 300 mb. linii telefo-

nicznej. Zebrano około 80 ton złomu.

Pracownicy KFM wyprodukowali 12 kompletów mebli i 36 wersalek, Kozienickie Zakłady Drzewne — wykonały 3 komplety regałów, w PKS-ie — naprawiono 4 samochody i przycepe oraz rozładowano 1000 t towaru.

Młodzież z Elektrowni „Kozienice” pracowała przy placu zabaw. Układała krawężniki, od-

kopywała płyty drogowe, planowała ziemię. Pracowała także przy budynku ZRE porządkując wokół niego teren.

Podczas czynu nie zabrakło też junaków z Ochotniczego Hufca Pracy w Świerżach Górnych. 62 osobowa grupa pracowała na budowanym bloku energetycznym.

Łączna wartość czynu społecznego i produkcyjnego wyniosła 1.724 tys. zł.

Dobra organizacja pracy podczas czynu jest zawsze rzeczą najważniejszą, a że od dawna kozienicką tradycją jest jego sprawny przebieg, nikogo nie zdziwiły propozycje częstszego organizowania masowych spotkań przy pracy społecznej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Zanim zapłoną palniki

Trwają aktualnie przygotowania do prób rozpalenia kotła bloku X, dzięki czemu będzie można przeprowadzić kolejny etap oczyszczania rurociągów przed właściwym uruchomieniem turbozespołu — tj. dmuchanie.

Zakończenie montażu kotła od dołu, przekazanie międzystropia,

zaizolowanie ścian, uruchomienie sekwencji spalin systemu Master — to główne zadania, których wykonaniem zajmowały się w ostatnich tygodniach przedsiębiorstwa pracujące na budowie. Niebawem można będzie chwilę odpocząć podczas przelewania wody w kotle przed dmuchaniem. Oznaczać to będzie, że montaż kotła zakończono.

— Zakończyliśmy właśnie — powiedział nam inż. Jerzy Bosowski, kierownik odcinka kotłowego Energomontażu-Północ — montaż instalacji mazutu, propanu i mieszanki pyłowej, uruchomiono 3 młyny, 4 wentylatory mlynowe, 3 podgrzewacze obrotowe powietrza, 2 wentylatory ciągu i podmuchu. Kocioł jest przygotowany do prób funkcjonalnych palników propanowych i mazutowych.

Trwają wyłączone prace przy III nitce spalin, przy rurociągach średnio i niskoprężnych, zwłaszcza w gospodarce podziemnej, montowane i uruchamiane jest odpowietnianie elektrofiltra, zakłada się niezbędne w czasie próby rozpalenia kotła podesty, regulowane są zawieszenia...

Dużo „drobiazgów” do wykonania i ogólna kosmetyka kotła — to czekające nas zadania.

35 lat MO i SB

W trosce o ład i porządek

Dniem i nocą pełnią odpowiedzialną, pełną poświęcenia służbę. Są zawsze tam gdzie zagrożony jest ład i porządek publiczny, bezpieczeństwo czy też mienie obywatelskie. Dzięki nim całe społeczeństwo może żyć spokojnie i bezpiecznie.

7 października br. upłynęło 35 lat od uchwalenia przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekretu o utworzeniu Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Rokrocznie w tym dniu czymy pamięć tych, którzy w szeregach MO i SB oddali swe życie w walce o Polskę. Wyrażamy uznanie dla ciężkiej pracy funkcjonariuszy pełniących dziś służbę, jak i tych, którzy odeszli już na zasłużony odpoczynek.

W przeddzień święta, podobnie jak w całej Polsce, w Kozienicach odbyła się uroczysta akademii, na którą przybyli przedstawiciele władz polityczno-admini-

Raport o stanie „pięćseiki”

Najważniejszy jest kocioł

„BETON-STAL” kontynuował prace w rejonie wyrotnicy i na podtorzu ładowarko-zwałowarki nr 4. Trwa montaż prefabrykatów na budynku warsztatowo-magazynowym. Wykonuje się izolację stropu czopucha, posadzkę na poziomie zero w kotłowni i maszynowni, betonowanie stropów w kotłowni, drogi i place. Brak terakoty i glazury, częste awarie betonowni Stetter dezorganizują roboty.

„ENERGOMONTAŻ-PÓLNOC” kontynuuje montaż turbozespołu, przystąpił do rozwiercania sprzęgła między turbiną a generatorem. Trwa montaż rurociągów przelotowych NP. W końcową fazę wszedł montaż pomp wody zasilającej. Na kotle wykonywane jest blachowanie stropu po izolacji. Zakończono już montaż klap powietrza do palników, trwa montaż trzeciej nitki powietrze-spaliny. Z powodu awarii dźwigu BK 1000 nastąpiło zahamowanie niektórych robót na tej nitce. Montuje się silniki na wentylatorach i młynach oraz wygarniacze z kruszarkami żużlu. Nadal występują braki w dostawach inwestora: rolki do młynów — 3 komplety, napędy dwóch podajników, 16 zaworów wtryskowych, części kołków do elektrod III sekcji elektrofiltra, grzałki CO₂ do instalacji wodorowej generatora, tarcze odciażające do pomp wody zasilającej (modernizacja).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jubileusz 25-lecia „Energomontażu - Północ”

Z okazji 25-lecia PMELiUP „Energomontaż-Północ” w Warszawie odbyła się 53 jubileuszowa sesja Konferencji Samorządu Robotniczego, na której dokonano podsumowania dotychczasowych bogatych osiągnięć przedsiębiorstwa oraz określono jego dalsze perspektywy rozwoju.

Dorobek przedsiębiorstwa to 300 obiektów wybudowanych w kraju i kilkanaście za granicą, udział w realizacji ambitnych programów rozwoju gospodarki narodowej, a przede wszystkim uczestnictwo w budowie największych w kraju elektrowni.

Dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Montaży Elektrowni i Urządzeń Przemysłowych „Ener-

gomontaż-Północ” inż. Kazimierz Zukowski w imieniu zarządu podziękował za dotychczasową ofiarną postawę i zwrócił się z apelem o dalszą wydajną pracę na rzecz rozwoju polskiego przemysłu i energetyki.

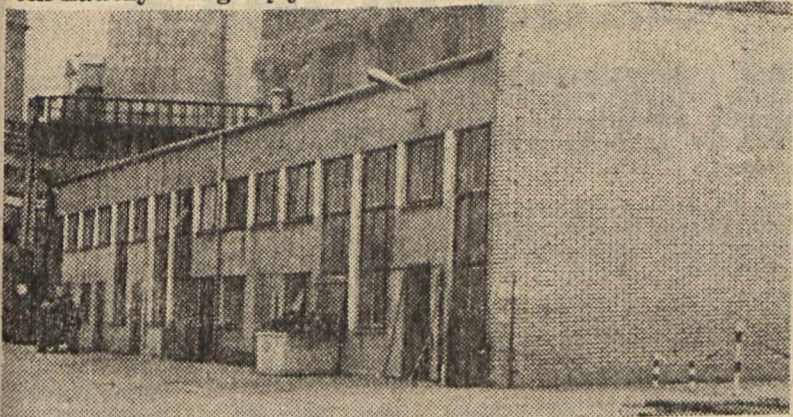
W tym dniu swoje życzenia kierowali pod adresem wspaniałej załogi „Energomontażu-Północ” (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Dydaktyczny kombinat

W szkołach podstawowych, w liceach ogólnokształcących, we wszystkich szkołach zawodowych różnego typu uczy i wychowuje przeszło czterystutysięczna rzesza nauczycieli. Uczestnicząc w realizacji programu reformy polskiego szkolnictwa przyjęli na siebie nowe zadania i obowiązki.

I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek w przemówieniu na III Plenum powiedział: „Nauczyciel to pierwszy budowniczy autorytetu państwa w świadomości dzieci i młodzieży, główny wychowawca w duchu ideałów, przyświecających naszemu społeczeństwu.”

Dzień Nauczyciela obchodzony jest w naszym kraju tak uroczysto i powszechnie, że nie sposób nie dołączyć do tej powodzi najserdeczniejszych życzeń, nie skierować pod adresem nauczycieli gorących słów uznania.



Pierwszy budynek szkoły

—oOo—

— Zespół Szkół Zawodowych im. XXX-lecia PRL jest wielkim kombinatem dydaktycznym, w którym uczy się 1620 uczniów w klasach zawodowych 13 specjalności — mówi inż. Stanisław Kozik, dyrektor szkoły, którą dziś prezentujemy.

— Jest to jeden z największych kombinatów szkolnych, który ma wielkie aspiracje szkoły wiodącej, gdzie wdrażany jest aktualnie eksperyment oświato-

wy tj. program TTR w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej.

W ZSZ pod nadzorem nauczyciela inż. Stanisława Jończyka powstało studio telewizyjne. We wrześniu 1977 r. wykonano instalację radioowo-telewizyjną w całej szkole, zainstalowano antenę zbiorczą i przygotowano się do odbioru programu III w obwodzie zamkniętym.

W studio zainstalowano kamery telewizyjne, magnetowidy i interwex. Koszt całej inwestycji (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

pieczeństwa i porządku publicznego oraz zaapelował o dalszą intensywną działalność zapobiegawczą i stałą troskę o kulturę poczyną sprzyjającą ugruntowaniu socjalistycznej praworządności.

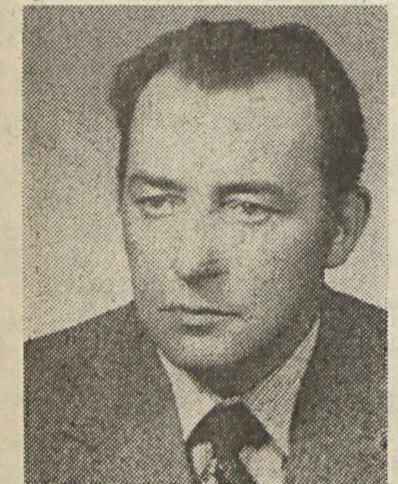
Minister Kowalczyk przekazał wszystkim funkcjonariuszom i ich rodzinom najlepsze życzenia, dobrego zdrowia, szczęścia i pomysłowości w życiu osobistym.

Podczas akademii wyróżniający się funkcjonariusze MO i SB udekorowani zostali odznaczeniami. Brązową odznaką „Za usługi w ochronie porządku publicznego” otrzymał — STANISŁAW SZOSTAK, złotą odznakę „W Służbie Narodu” — MARIA PAJESDKA, srebrną — STANISŁAW SZOSTAK, brązową — JAN BAK i ANDRZEJ KRAJEWSKI oraz listy pochwalne: STANISŁAW STRĄG, WACŁAW OLEJARCZYK i JÓZEF OCHE- (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Zasłużony „Mostostalowiec”

W Hucie Stalowa Wola pracował w kontroli jakości, potem w warsztacie remontowym urządzeń kuzniczych aby wreszcie po sześciu latach podjąć pracę w przedsiębiorstwie, które hutę budowało. Szybko awansował, bo umiejętności wyniesione z huty bardzo były potrzebne „Mostostalowi”, który jeszcze wtedy przed dwudziestu laty dysponował nie-liczną kadrą inżyniersko-techniczną.

— Wówczas wystarczyło czytać dokumentację, a już człowiek był kimś na budowie — wspo-



mina **JOZEF JAKUBOWSKI**, prowadzący бригадиста Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych „Mostostal-Stalowa Wola”.

Dziś do firmy przychodzi chłopcy z wykształceniem zasadniczym i średnim, stąd czytanie dokumentacji nie jest dla nich żadną rewelacją. Rozwinął się też potencjał techniczny przedsiębiorstwa. Specjalistyczne działy, nowoczesny sprzęt spawalniczy to podstawa działania „Mostostalu”.

Przy okazji licznych spotkań ze starą wiarą Józef Jakubowski wspomina budowy, na których pracował. Przez wiele lat udawało mu się nie oddalać zbyt daleko od domu, ale ostatnio wyjeżdża na budowy bardziej oddlego od rodzinnego Tarnobrzegu.

Krótki test pamięci i Józef Jakubowski czyta z kalendarza swoje kolejne budowy: Piaseczno k/Tarnobrzegu — miesiące zmagania z montażem zwałowarki, ciągu transporterów taśmociągów w Machow — budowa i montaż wszystkich obiektów w kombinacie siarkowym — to było duże zadanie dla przedsiębiorstwa, wywiązali się skutecznie; Nowiny II — to cementownia zaliczana do większych w kraju. Rok 1973 pozwolił na wykazanie się umiejętnościami na budowie zbiornika kulistego w Berlinie Zachodnim; po powrocie Jakubowski brał udział w końcowej fazie budowy fabryki obrabiarek w Tarnobrzegu. Ponownie mógł

wieć czasu poświęcić rodzinie. Ale nie na długo, bo przedsiębiorstwo skierowało go do Puław na budowę wydziału chemikalni w zakładach chemicznych. Kolejna znacząca budowa tym razem w Ostrołęce.

Jako przykład prac, których wykonanie sprawiło mu największą satysfakcję Józef Jakubowski wymienia skomplikowaną operację remontu koparki w kopalni siarki w Machowie, gdzie trzeba było podnieść obrotnicę o wadze 1800 T na wysokość 40 cm. Tak niewiele, a ile było z tym problemów. Podniesienia dokonali przy pomocy lewarów hydraulicznych podpierających konstrukcję od dołu. Milimetr po milimetrze podnosili obrotnicę przez kilka godzin. Kiedy nadzor fabryczny ze strony zachodniego producenta raczył zjawić się po kilku dniach by stwierdzić że zdziwieniem, że tak skomplikowa-

Z tamtych lat, z tamtych dni

Na własną prośbę przeniesiony został do Kozienic. Był rok 1962. Najpierw pełnił funkcję dyżurnego komendy powiatowej, a po reorganizacji — komisarza.

— Na czym polegała ta praca? Dyżurny kieruje pracą służb milicyjnych na podległym komu-



— Jak było zaraz po wojnie?... Zawsze imponował mi mundur. Nie miałem nawet 20 lat kiedy wstąpiłem do milicji. Moja pierwsza poważniejsza akcja to likwidacja resztek band w okolicach Kielc.

Po sześciomiesięcznym kursie krótko pracowałem w Kozienicach. Był rok 1950. Okoliczne miejscowości znałem jak własną kieszeń, pochodzę bowiem z Jezierzka. Znajomość terenu mogła mi w dużym stopniu w późniejszej pracy zawodowej. Przeniesiono mnie do Brzozy. Liczne kradzieże, nielegalny handel, chuligaństwo — z tymi problemami spotykaliśmy się na każdym kroku. Gdy pracowałem w Zwoleniu dowiedziałem się, że w okolicach Strzykowiec ukrywa się dowódca bandy Dragala. Pojechaliśmy tam. Zorganizowaliśmy zasadzkę. Była zima. Leżeliśmy w śniegu. Odmroziłem sobie wtedy palce u nogi. Jeszcze dziś je odczuwam.

Gdy wspominał tamte dni, nie mógł oprzeć się wzruszeniu. Nie mieliśmy jak dziś samochodów ani motocykli do dyspozycji. Rower był luksusem, ale i tych nawet nie było. Dziennie trzeba było przejechać 12 i więcej kilometrów. Do jednostki wracaliśmy po 2-3 dniach.

W 1954 roku skierowano mnie do Centralnej Szkoły Komendantów Posterunków w Ślesku. Po jej ukończeniu zostałem komendantem posterunku w Górze Puławskiej. Tam pracowałem 9 lat. Likwidacja bimbramowictwa i chuligaństwa to główne nasze zajęcia. Gdzieś tam pojawiały się jeszcze uzbrojeni, pojedynczo

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

waną robotę mogli Polacy wykonać sami — uśmiechał się z satysfakcją. Udało się i tym razem udowodnić, że nasi robotnicy potrafią w najtrudniejszej sytuacji znaleźć prawidłowe techniczne rozwiązanie postawione przed nimi problemu.

Józef Jakubowski od lat jest członkiem PZPR. W organizacji pełnił społecznie szereg odpowiedzialnych funkcji. Był sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej na budowie w Machowie, II sekretarzem KZ PZPR przedsiębiorstwa, członkiem Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnobrzegu. Również w związkach zawodowych działał i działa bardzo aktywnie, aktualnie jest przewodniczącym Oddziałowej Rady Zakładowej.

Posiada Złoty Krzyż Zasługi, złotą odznakę Przewodniczącego Pracy, złotą odznakę „Zasłużony Mostostalowiec” oraz „Zasłużony dla budownictwa i przemysłu materiałowego budowlanych”.

Józefa Jakubowskiego spotkałem w hotelu przy ul. Warszawskiej, tam właśnie przedsiębiorstwo „Mostostal — Stalowa Wola” otrzymało kwatery na czas budowy fabryki domów k.Bogucina. Pod koniec tego roku rozpoczęło się planowy rozruch linii produkcyjnych.

— Kiedy przyszedłem pierwszy raz poglądać na budowie konstrukcje, spodobały mi się — powiedział Józef Jakubowski. Nie podobały mi się zaś drogi dojazdowe na terenie budowy. Tego problemu do dziś nie rozwiązano, a jest to zadanie dla prowadzącego budowę.

— One rozpętały się same, gdy wagon zostanie popchnięty.

Na kratach pod wywrotnicą zatrzymują się większe deski i belki. Dla obsługujących — to duże utrudnienie. Kilka takich kawałków na kratach i węgiel nie poleci w dół.

Dalej węgiel wędruje przenośnikami bezpośrednio do zasobników lub składowisko. W taki sam sposób podaje się węgiel z drugiej wywrotnicy — tej 90 tonowej.

Na składowiskach pracują ładowarko-zwałowarki i spychacze. Teraz w remoncie znajduje się ładowarko-zwałowarka nr 1 wraz z przenośnikami. Do eksploatacji oddana będzie już za kilka dni. Wyrażenie odczuwany jest brak spychaczy dużej mocy.

Trafiam na seperatory. Za pomocą elektromagnesów oczyszczają węgiel z zanieczyszczeń pochodzenia metalicznego. Muszą być zawsze sprawne. Chodzi o to by jak najmniej zanieczyszczeń trafiło na blok. Dalej szczyt-pałapy, wychwytyjące kawałki drewna. Każdy większy niewy-

Z bliska i z dystansem

W cieniu kominów

Po niesprzątniętej klatce schodowej w budynku głównym wchodzi na poziom 21 m. Nie-szczególne regulatory pary do odgazowywaczy przerażliwie szumią. Wchodzi do małego pomieszczenia. Na środku pulpitu — przy nim operator nastawni nam węgla. Nie ma chwili wytchnienia — otrzymuje i wydaje telefoniczne dyspozycje. Na tablicy synoptycznej widać drogę przelotu węgla do zasobników blokowych. One nie mogą być puste. Pusty zasobnik to auto-matyczne wyłączenie zespołu młynowego, a to oznacza 50 MW mniej do sieci. Przy pełnym obciążeniu z każdego zasobnika w ciągu godziny ubywa 30 ton węgla.

— Wracam do miejsca, skąd węgiel rozpoczyna wędrówkę po elektrowni.

Do „Kozienic” dociera z kopalni Górnego Śląska. Najlepszy pod względem kaloryczności sprzedaje „Staszic”. Pociągi z węglem przyjmowane są na stacji Świerze. Tu własnymi już lokomotywami przełazca się — zimą do rozmarzniętych wagonów — która jest już po remoncie, latem — bezpośrednio na wywrotnice.

Dziś pracuje wywrotnica nr 1. Od rana rozładowano 139 wagonów. Tyle też razy manewrowy wchodzi między wagony by podnieść dość ciężkie złącza. W pospiechu nie rozpisna nawet węży hamulcowych.

— One rozpętały się same, gdy wagon zostanie popchnięty.

Na kratach pod wywrotnicą zatrzymują się większe deski i belki. Dla obsługujących — to duże utrudnienie. Kilka takich kawałków na kratach i węgiel nie poleci w dół.

Dalej węgiel wędruje przenośnikami bezpośrednio do zasobników lub składowisko. W taki sam sposób podaje się węgiel z drugiej wywrotnicy — tej 90 tonowej.

Na składowiskach pracują ładowarko-zwałowarki i spychacze. Teraz w remoncie znajduje się ładowarko-zwałowarka nr 1 wraz z przenośnikami. Do eksploatacji oddana będzie już za kilka dni. Wyrażenie odczuwany jest brak spychaczy dużej mocy.

Trafiam na seperatory. Za pomocą elektromagnesów oczyszczają węgiel z zanieczyszczeń pochodzenia metalicznego. Muszą być zawsze sprawne. Chodzi o to by jak najmniej zanieczyszczeń trafiło na blok. Dalej szczyt-pałapy, wychwytyjące kawałki drewna. Każdy większy niewy-

chwyciony kawałek drewna to pewna awaria podajnika młynowego, każdy kawałek metalu to awaria młynowa. Idę na wózki rewersyjne. Mam wrażenie, że jestem w kopalni. Wokół pełno pyłu węglowego. Obchodowy prawie na wyczerpie ustawia wózek nad zasobnikami.

— Dziś jest zmnożenie, ale gdy w zasobnikach pali się węgiel, nie można wystać tu minuty. Zeby zlikwidować źródło ognia zasobnik trzeba całkowicie opróżnić. Przy takim wyjeżdżaniu nawiszy strąca się parą. Unoszą się wówczas tumany pyłów i tlenku węgla.

Gros pracowników nawęglania to mieszkający okolicznych miejscowości. Praca, jaką wykonują, nie należy do łatwych. Ale o tym, że można na nich polegać przekonał się w ubiegłym roku. Dzięki nim w trudnych zimowych miesiącach elektrownia „Kozienice” nie przestała pracować.

Większość z nich pracuje pod przysiółkową chmurką. Kierownictwo robi wszystko, by warunki socjalne były jak najlepsze. We własnym zakresie wyremontowano stołówkę i szatnię. Każdy z pracowników w razie potrzeby może skorzystać z ciepłej i suchej zastępczej odzieży. Oddelegowano też z każdej zmiany jedną pracownicę, która przygotowuje na czas posiłki dla swoich kolegów.

Jak będzie tej zimy? — w tym pytaniem zwrócił się do kierownika wydziału nawęglania i transportu kolejowego — inż. Józefa Figlerowicza.

— Wszystko zależy od ludzi. Większość urządzeń jest już po remoncie. W tej chwili zapas węgla wystarczy nam na 20-22 dni.

Jednym z mankamentów jest mała lokomotywnia. W chwili obecnej nie możemy przeprowadzać większych remontów lokomotyw. Jej rozbudowa ułatwiłaby nam w dużym stopniu pracę. Ta sama sytuacja jest w warsztacie spychaczy. We własnym zakresie chcemy zaadaptować na warsztat wiatę. Do tej pory wszystkie remonty wykonywane są na powietrzu.

Mamy dobrą załogę. Na takich jak Franciszek Gajewski, Michał Gogacz, Marian Matek, Bogusław Tużinek, Zbigniew Blachnio, Tadeusz Ambryszewski, Ignacy Warszawski, Andrzej Bors czy Wojciech Kowalski możemy zawsze liczyć. Ale nie chciałbym, żeby inni — ci których nie wymieniam — czuli się pokrzywdzeni. Na nasze sukcesy pracuje cała załoga wydziału.

Czas ucieka

Często zastanawiamy się nad tym, czy potrafimy swoim czasem pracy gospodarować ekonomicznie, nie szafujemy nim marnotrawnie.

Jeśli na stanowisku pracy zabrakło materiałów budowlanych, spawalniczych, elementów do montażu itp., mówimy, że jest nieprawidłowa organizacja dostaw. Wiadomo wtedy, kogo winić za to i jak zapobiegać.

Jak łatwo zauważyć, w naszym ciągu pracownicy sektora produkcyjnego tracą czas na załatwianie spraw biurowych, chociaż powinni w tym czasie efektywnie pracować. I nie chodzi tylko o czas wykorzystany na wyjaśnianie spraw spornych, wynikłych z powodu np: nieprawidłowego - zdaniem pracownika - obliczenia należności finansowych, nasz czas tracimy również na załatwianie delegacji, zbieranie podpisów na różnych dokumentach itp.

Wędrujemy sobie po biurach, magazynach, hotelowych recepcjach, nie zastając pracowników niektórych działów, a w dodatku nikt nie zapyta nas o

przepustkę wydaną na czas określony. Nikt nie pyta o przepustki, bo też rzadko kiedy są wydawane. Podobno zabrakło druków.

Przykładów wędrówek z różnymi „papierami” można by mnożyć bez liku. Jakże więc jest wyjście z sytuacji?

Pomyślano o nim w przedsiębiorstwie już dawno, zatrudniając na każdym odcinku pracownikami, którzy w swej gestii mają załatwienie spraw pracowniczych. Jest to niezbędne w sytuacji, gdy budowa lub praca robot oddalona jest od najbliższej jednostki nadrzędnej.

Kiedys, specjalnie wyznaczony do tego pracownik zbierał od pozostałych dokumenty, kwitki, druczki itp. oraz podejmował się wyjaśniania spornych spraw. O załatwieniu sprawy informował zainteresowanego natychmiast.

W celu uniknięcia nieformalnego trybu załatwiania warto przypomnieć sobie zarządzenie sprzed lat, a jeśli niektóre punkty znajdujące się w nim są już niemurowane, warto pomyśleć o aktualnym rozwiązaniu.

AGORA

KOLUMNA MŁODYCH

Nr 9 (20)

1—15 października

KOZIENICE

Na przekór zmęczeniu

Jest absolwentką Przyszkolowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kozienicach. W elektrowni „Kozienice” pracuje na stanowisku laboranta chemicznego. Ambicja nie pozwoliła jej jednak na zerwanie kontaktu z nauką. Uważała, że zdobyta w zasadniczej szkole wiedza nie wystarczy. Skończyła więc wieczorową technikę energetyczną.

— Trudno było pogodzić pracę z nauką — mówi Zosia. Były takie dni, że gdy zmęczona po ośmiu godzinach pracy wracałam do domu, do szkoły szłam pod przymusem, po prostu z obowiązku. Ale atmosfera jaką stworzyli nam wykładowcy zachęcała do nauki. Zniknęło gdzieś zmęczenie, wracamy sily.

Mimo, że wiedza jaką zdobyłam w technikum energetycznym z zakresu chemii nie wystarczyła mi, to swój zawód bardzo lubię. Wiele zadowolę swoim koleżankom. Bardzo dużo pomogły mi w rozwiązywaniu niektórych zawodowych problemów. Dziś ja mogę pomóc innym.

Nadzieja na mieszkanie

Młodzieżowy patronat nad budownictwem mieszkaniowym znalazł wreszcie sojuszników i w Kozienicach. Dzięki inicjatywie Zarządu Wojewódzkiego ZSMR w Radomiu, wojewoda powołał sztab patronacki, zobowiązując naczelników miast i gmin do udzielenia młodzieży niezbędnej w tym zakresie pomocy.

Takie sztaby powołano już w Grójcu, Lipsku, Pionkach, Radomiu i Szydłowcu. Najenergiczniejszym okazał się radomski sztab patronacki. Zarząd Miejski ZSMR otrzymał już decyzję dotyczącą budowy 11 kondygnacyjnego bloku w osiedlu Golebów.

Dydaktyczny kombinat

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) finansowanej przez Elektrownię „Kozienice” wyniosł około miliona złotych.

Przy szkole powstają nowoczesne obiekty sportowe — boisko do piłki koszykowej, piłki ręcznej, korty tenisowe itp.

Ponieważ kształcimy specjalistów dla potrzeb całego środowiska, m. in. dla Zakładu Remontowego Energetyki, „Elbudu”, „Termokoru”, Zakładów Ceramiki Radiowej itd. swoim zainteresowaniem darzą nas zakłady opiekuńcze, dzięki czemu możemy pochwalić się nowoczesną, całkowicie zautomatyzowaną pracownią elektrotechniczną, ciepłą halą sportową z pełnym wyposażeniem.

Ze szczególną dumą pokazujemy zwiędzającym naszą szkołę, wspaniale urządzone gabinet metodyczny wyposażony przez ZOZ w Kozienicach w najnowszy sprzęt medyczny. Gospo-

Rzecz o festynie

W ramach obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, organizacja młodzieżowa Elektrowni „Kozienice” — jak dotąd jedyna na terenie miasta i gminy — zaoferowała najmłodszemu szereg imprez o charakterze kulturalno-sportowym.

30 września po raz drugi w tym roku zorganizowano festyn sportowo-rekreacyjny dla najmłodszych mieszkańców miasta. Tym razem zlokalizowany został w ośrodku nad jeziorem w Kozienicach.

Było wiele atrakcji: loteria fantowa, konkurs piosenki wakacyjnej, pięciobój o puchar Zarządu Zakładowego ZSMR, bieg masowy itp. Organizatorzy przewidzieli jeszcze więcej konkurencji, ale...

— Skontaktowaliśmy się ze szkołami podstawowymi — mówi

Zdzisław Goida, główny organizator festynu. Niestety, trochę nas zawiodły. Owszem, konkurs rysunkowy i kompozycje z jesiennych liści i kwiatów przygotowane bardzo starannie. Nie wszystkie jednak szkoły wystawiły drużyny do pozostałych konkurencji. A szkoda, bo były interesujące, a nagrody nie mniej atrakcyjne.

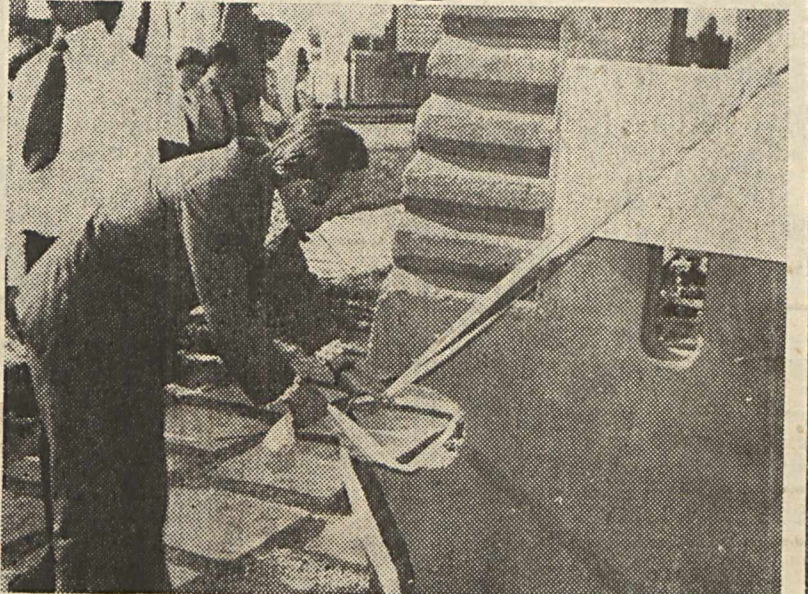
Pomysł organizacji festynu był naszym zdaniem przedni. Dlaczego więc zawiodła publiczność? Być może wiele osób odstraszyła pogoda, ale przede wszystkim

W 60 rocznicę urodzin Janka Krasickiego

Odstąpienie pamiątkowej tablicy

28 września br. w Zespole Szkół Zawodowych im. XXX-lecia PRL z udziałem przedstawicieli RW FSZMP dokonano wręczenia sztandaru szkolnej organizacji ZSMR.

inicjatywy ZMiG ZSMR w Kozienicach i prezydium komisji historycznej odstąpiło tablicę upamiętniającą 60 rocznicę urodzin Janka Krasickiego — organizatora polskiego ruchu młodzieżowego.



Aktu odstąpienia tablicy upamiętniającej 60 rocznicę urodzin Janka Krasickiego dokonał Naczelnik Miasta i Gminy Kozienice mgr Jan Zak

Z rąk przewodniczącego RW ZSMR w Radomiu tow. Mirosława Ciura sztandar przyjął i przekazał młodzieży dyrektor naczelny szkoły inż. Stanisław Kozik.

Również w tym dniu z

Imieniem tego wielkiego działacza nazwano także ulicę, przy której znajduje się największy w Kozienicach zespół szkolny kształcący młodzież w 13 specjalnościach zawodowych.

zabrakło umiejętności propagandy imprezy. Organizatorom w znacznym stopniu mógł w tym pomóc radiowęzeł w elektrowni nadający komunikaty dla rodziców ze szczegółowym programem imprezy. Dlaczego tego nie uczyniono? Zetesempowski popełnił jeszcze kilka innych błędów. Nie potrafili poradzić sobie z czasowym nałożeniem się atrakcyjnych rozgrywek sportowo-rekreacyjnych na terenie ośrodka. Sytuację rozwiązałoby nadawanie informacji przez znajdujące się w okolicy głośniki.

Pomimo kilku słabych punktów imprezy uczestniczącym w zabawie dzieciom, a szczególnie tym z Państwowego Domu Dziecka w Opatowie organizatorzy sprawili wiele radości i za to należa im się słowa pochwały. Mamy nadzieję, że chwilowe trudności nie zniechęcą, a następne festyny przyciągną większą rzeszę najmłodszych mieszkańców Kozienic.

35 lat MO i SB

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) DURSKI. Awans na stopień chorążego otrzymał BOGDAN BOLEK, starszego sierżanta sztabowego — JOZEF OCHIEDZKI, sierżanta — RYSZARD JASEK i plutonowych: BOGDAN FILIP- CZAK, ALINA KUC, EUGENIUSZ KURASZ, WIESŁAW LESZCZYŃSKI i ANDRZEJ OBORZYŃSKI.

Na zakończenie I sekretarz KM-G PZPR — tow. Władysław Jasek w imieniu władz polityczno-administracyjnych i własnym podziękował wszystkim funkcjonariuszom za ich codzienny trud i umacnianie porządku publicznego.

Jubileusz 25-lecia „Energomontażu-Północ”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) noc” przybyli na sesję goście, m. in. wiceminister ministerstwa energetyki i energii atomowej inż. Jerzy Wojtowicki, naczelny dyrektor zjednoczenia budowy elektrowni i przemysłu inż. Władysław Wronowski, przedstawiciele dzielnicowych władz partyjnych i administracyjnych Warszawy oraz zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw „Elektrobudowy” i „Energoaparatury”.

Z okazji 25-lecia przedsiębiorstwa Rada Państwa oraz władze resortowe przyznały załozce liczne odznaczenia i dyplomy. Część z nich przekazano do wręczenia na uroczystych akademiach w podległych jednostkach terenowych.

czcie lepiej, gdy pierwszym sprzymierzeńcem jest zakład opiekun-czy no i gdy kadra nauczycielska jest taka jak w Zespole Szkół Zawodowych im. XXX-lecia PRL w Kozienicach. I nie są to okolicznościowe, kurtoazyjne ukłony, jeśli wzięć pod uwagę, że prawie 90 proc. absolwentów tej szkoły podejmuje pracę właśnie w Kozienicach.

W czynie partyjnym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Estetyczny wygląd miasta zawsze napawa jego mieszkańców dumą. Dlatego też w tym dniu do czynu partyjnego tamie w ramie stanęli ludzie młodzi i doświadczeni działacze partyjni, pracując na rzecz swego osiedla, miasta, dla kraju — dla siebie.

Cieszyła też podezas czynu obecność najmłodszych. To dobrze, że mogli przyjść ze swoimi rodzicami.

Nasz plebiscyt na najlepszego kierowcę

TADEUSZ CHROST

Zawód kierowcy wykonuje od 1970 r., a z budową związany jest już dwa lata. Obsługuje aktualnie linię 24 — Przejazd — Świerże Górne.

— Często marzę — mówi Tadeusz Chrost — o tym, żeby się wreszcie wypaść. Najczęściej jest to możliwe tylko w niedzielę. Nasz zawód nie należy do najłatwiejszych, ale jeśli na twarzach pasażerów widzę uśmiech podczas wsiadania i wysiadania z autobusu, cała złość mija.

JERZY HALDAS



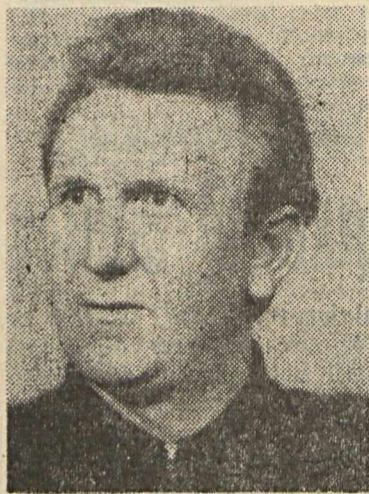
Kierowcą jest od 1972 r., w PKS Kozienice pracuje dwa lata. Budowlaną linię 4 A obsługuje od roku.

— Moi koledzy, którzy wiedzą, że jestem kierowcą, a w tym

zawodzie nie pracują dziwią się kiedy opowiadam im o swojej rodzinie. I rzeczywiście mają do tego prawo, bo będąc kierowcą niełatwo jest znaleźć odrobinę wolnego czasu dla najbliższych.

Dzieci prawie nie widzę, bo wyjeżdżam kiedy śpią rano, a wracając również zastaję zasypiające w łóżeczkach. Gdy udaje mi się wreszcie wygospodarować wolną chwilę, staram się poświęcić rodzinie jak najwięcej czasu.

JAN TOKARSKI



Spotkać go można na trasie 41 — Świerże Górne — Roznieszew. To bardzo lubiany kierowca. Od 1970 r., kiedy to pierwszy raz zajął autobus na budowę zdołał zaprzyjaźnić się z wieloma pasażerami.

Jest posiadaczem brązowej i srebrnej „Odznaki wzorowego kierowcy”.

KUPON PLEBISCYTOWY

Imię i nazwisko kierowcy

Imię i nazwisko głosującego

Miejsce pracy głosującego

Nie warto czekać

Niedzielny spacer po osiedlach Energetyki, Skarpa i Pokoju zasmucił serdecznie, pomimo panującej wokół łące letniej pogody... Zasmucili nas administratorzy bloków, znajdujących się w wymienionych osiedlach, swą nieumiejętnością przewidywania i opieszałością. Jakże dowody na to? Niedomykające się drzwi do klatek schodowych, powybijane szybki w piwnicznych okienkach, pourywane końcówki i brak cementowych odprowadzeń odprowadzających przy wylotach rynien, pozwalają przypuszczać, że administracja niektórych bloków mieszkalnych w Kozienicach śpi snem... leniwych.

Pytaliśmy mieszkańców hoteli o to, czy rozpoczęto już uszcze-

lnianie okien. Niestety, nawet nie próbowano rozprowadzać artykułów izolacyjnych takich jak taśmy z gąbki lub ligniny.

Przypuszczamy, że ktoś wreszcie musi senne bractwo obudzić i to podczas najbliższej kontroli zabezpieczenia bloków przed zimą, ale czy wtedy zostanie tyle czasu, by zdążyć z usunięciem niedociągnięć? Obawiamy się, że nie.

Proponujemy, by pracownicy administracji odpowiedzialni za przygotowanie bloków mieszkalnych do okresu zimowego spojrzeli wreszcie w kalendarz. Listopad już blisko!

Nie warto czekać do chwili, gdy zamrażana kaloryfera z powodu niezabezpieczenia piwnic, czy też pojawienia się w mieszkaniach deszczowych zacieków.

Zakazy i nakazy wywieszane w klatkach schodowych nie wystarczą, potrzebne jest skuteczne działanie.

Sprostowanie

Przedstawiając na naszych łamach sylwetkę technika pomiaru i automatyki „Energoaparatury” w artykule pt. Najważniejszy jest człowiek, autor mylnie podał miejsce pracy ANTONIEGO ROSKA, za co serdecznie przeprasza czytelników i prezentowanego brygadzystę.

Sławomir Skowiński

W domu handlowym zauważyłam, że jedna z klientek za zakupiony towar chciała zapłacić czekiem PKO. Niestety, ekspedientka czeku nie przyjęła. A szkoda, bo jest to niezwykle wygodna forma usług, które swoim klientom oferuje PKO.

Właścicielką rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego jestem od 5 lat — powiedziała mi pani Z. T. Wcześniej nawet nie wiedziałam, że taki istnieje. Tę formę oszczędzania zaproponował mi katowicki ZUS. Zwróciłam się do mnie z pytaniem, czy nie chciałabym, żeby moja renta przekazywana była na ten rachunek. Oczywiście zgodziłam się i jestem z tego powodu bardzo zadowolona. Ma on bardzo dużo plusów. Najważniejszy to ten, że oszczędniej gospodarzę swoim budżetem. Nie jestem też związana z miejscem zamieszkania, a co za tym idzie — wyjeżdżając na listonosza. Renta bowiem przekazywana jest bezpośrednio na moje konto. Wkładami dysponuję przy pomocy czeków gotówkowych i poleceń przelewu. Każdą sumę mogę podjąć na terenie całej Polski, oczywiście na podstawie czeków potwierdzonych przez Oddział PKO prowadzący rachunek wkładu.

Zleciłam PKO stałe regulowanie należności za mieszkanie. W moim przypadku jest to niekonieczne, ale mogłabym też zlecić regulowanie opłat za światło, gaz, telefon, składki ubezpieczeniowe itp. Zlecenia te PKO wykonuje bezpłatnie. Nie muszę więc osobiście pilnować comiesięcznych terminów płatności, płacić ewentualnych kar za zwłokę i stać w kolejce na pocztę.

Nie tracę. Wpłaty na tym rachunku oprocentowane są w tej samej wysokości, co wpłaty na książeczke oszczędnościowej PKO — obiegowej, tj. 3 proc. w skali rocznej, zyskuję więc jeszcze dodatkowo pewną sumę.

PKO twoim bankiem

Z książeczką czekową w kieszeni

Jest jeszcze jeden, może trochę śmieszny, ale korzystny aspekt tej formy oszczędzania. Nie mam pieniędzy w domu. Nie boję się, że mnie ktoś okradnie! Pieniądże podejmuję wtedy, kiedy są mi potrzebne.

Rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy jest nowoczesną formą oszczędzania. Posiadaczem jego może zostać każdy, kto zadeklaruje miesięczne wpłaty nie mniejsze niż 2000 złotych z wynagrodzenia za pracę. Suma ta

jednak nie obowiązuje rencistów. Rencista może być właścicielem rachunku bez względu na wysokość renty. Jest on bardzo wygodny nie tylko dla osób otrzymujących wynagrodzenie z różnych źródeł ale także dla rencistów i pracowników społecznych zakładów pracy. Eliminuje on konieczność osobistego odbioru gotówki, tak często uciążliwego dla osób pracujących w delegacji.

Ryszard Paczkowski

Nowa generacja

Należy do generacji inspektorów nadzoru, których styl i podejście do powierzonych im zadań narzuca budowie nowego smaku. Prawdą jest, że kiedyś zakres obowiązków inspektora nadzoru był znacznie mniejszy, ale uprawnień posiadał co najmniej równy. Często też zarabiał więcej: „...o idzie pan inspektor nadzoru.

— Często dochodzi do absurdalnych sytuacji kiedy to budowlaniec i nadzorujący mu inspektor reprezentują dwa odrębne interesy. Nie mogą się dogadać i w rezultacie kończy się na tym, że inspektor nadzoru wycofuje, by potem złapać wykonawcę na błądzie o którym dawno wiedział i przycisnąć do muru. To fatalny styl i nie jest godzien inżynierów — mówi Ryszard Paczkowski, inspektor nadzoru elektrycznego.

— Najlepiej jest, gdy inspektor

nadzoru śledzi postępy prac wspólnie z wykonawcą. Stosując taką zasadę nie mam nigdy trudności w porozumieniu się z kolegami, zarówno tymi z rozdzielni wysokiego i niskiego napięcia,



wykonującymi instalacje w budynku głównym czy też sieć kablową na terenie elektrowni itd.

Tu na budowie elektrowni „Kozienice” zdobył — jak się wydaje — wszechstronne przygotowanie do pracy w energetyce, sam przyznał to w rozmowie. Choć praca przy budowie stopnia wodnego we Włocławku była interesująca, ale zakres wiedzy inżynierskiej jaką trzeba było się wykazać w „Kozienicach” okazał się niewspółmiernie większy.

Ryszard Paczkowski poświęca się po pracy w nie mniejszym stopniu filatelii. W jego klaszerach panuje sport. Interesuje się również historią starożytną. Pozwala to na oderwanie się od wielu denerwujących i wyczerpujących sytuacji, na intensywny wypoczynek.

Z okazji święta lipcowego otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.

Z tamtych lat, z tamtych dni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2) banderowcy. Milicjant nie mógł się pokazać samotnie. Żyliśmy w ciągłej niepewności czy dożyjemy dnia następnego.

Starszy sierżant sztabowy — HENRYK KURLENKO jest już na emeryturze. W Milicji Obywatelskiej pracował 30 lat. Jak sam określa — swoje zdrowie oddał milicji. Opinia kierownictwa komisariatu — sumienny, zdyscyplinowany. Po prostu, oddany sprawie.

Za wzorową, nienaganną pracę otrzymał wiele odznaczeń. Jest posiadaczem odznaki „Wzorowego milicjanta”, odznak za 10, 20 i 30 lat „W Służbie Narodu”, „Medalu za ład i porządek”, oraz Srebrnego i Złotego Krzyża Zasługi.

Eugeniusz Podolski

Kim czujesz się bardziej?

Kiedy go zapytać, kim czuje się bardziej — kolejarzem, czy też energetykiem, bez wahania odpowiada, że kolejarzem był jeszcze 10 lat temu, a teraz jest energetykiem z krwi i kości. Czy dziwić się tym słowom? Nie można przecież, bo gdzie jak nie tutaj w transporcie kolejowym sprawdzają się i dla energetyki

wyrastają ludzie najbardziej wartościowi.

Eugeniusz Podolski należy do tych już sprawdzonych wszechstronnie. Dziś jest dyspozytorem transportu kolejowego, a jeszcze przed laty pracował jako ustawiacz, przetaczał pierwsze konstrukcje na „dwusetki”. Nie było łatwo. Ciasne bocznice kolejowe, trudne zadania, a bez względu na pogodę trzeba było wiązać się z poleceniami. Nie mieli zaplecza socjalnego, myli się w dziurawych barakowozach. A atmosfera wokół transportowców była nie najlepsza. Elektrownia nie wiedziała jak ich traktować. Jako swoich, czy też kolejarzy. Przeminał ten okres. Dziś każdy docenia trud transportu kolejowego.

Eugeniusz Podolski na swoim dyżurze stara się, by ludzie czuli, że ktoś czuwa nad nimi. Wtedy pracują ostrożniej i spokojniej, nie brawurują. Koordynując potrzeby elektrowni i kolei musi zawsze uwzględniać interesy każdego z osobna, chociaż nie zawsze udaje się wszystkim dogodzić.

Czas budowy elektrowni „Kozienice” to dla Eugeniusza Podolskiego także czas awansu. Otrzymał mieszkanie i oddelegowanie do technikum po którego ukończeniu objął stanowisko dyspozytora. Jest również II sekretarzem POP oddziału nawęglania. W swoim domowym archiwum przechowuje liczne dyplomy i wyróżnienia m. in. odznakę „Za Zasługi dla Kielecczyzny”, tytuł i odznakę „Przodownika pracy socjalistycznej” i ostatnio, Srebrny Krzyż Zasługi.



BUDUJEMY
ELEKTROWNIE

WYDAWCA: Plac Budowy
Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 534
redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Lidia Czajkowska
Sławomir Skowiński
Red. Techniczny:
Ryszard Chojnacki
DRUK: Lubelskie Zakłady
Graficzne — Zakład Nr 1
Radom, ul. Zeromskiego 69.
Nakład 4.904 + 35 egz.

Zam. Nr 1919 H-6